

Abym sam nie był odrzucony – 07.05.2016 – część 4

Paweł pisze do Galacjan w ten sposób, 1 rozdział od 6 wiersza.

„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść Tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, chociaż innej nie ma. Są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić Ewangelię Chrystusową”.

Co teraz apostoł Paweł mówi?

„Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam Ewangelię odmienną od tej, którą myśmymy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty”.

Apostoł Paweł mówi: powiedziałem wam prawdę i gdybym teraz ja sam przyszedł i mówił inaczej niż powiedziałem wam wcześniej, jestem przeklęty. Albo jakiś anioł nawet przyszedłby z nieba i mówił inaczej niż ja wam powiedziałem, jest przeklęty.

„Jak powiedzieliśmy przedtem tak i teraz znowu mówię: jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty. A teraz czy chcę ludzi sobie zjednać czy Boga, albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym”.

A więc o co tu chodzi? Ewangelia to jest wiadomość dla mnie i dla ciebie, żebyśmy skończyli swoje życie w krzyżu Chrystusowym, żeby On mógł żyć w nas, w tobie i we mnie. Jeśli ktoś głosi inną ewangelię, dając sposobność człowiekowi staremu żyć i czuć się bezpiecznym, jest przeklęty. Albo krzyż, albo stracenie. Bez krzyża nie ma nowego życia. Ewangelia mówi dokładnie o drodze zbawienia, to jest przez śmierć do zmartwychwstania. Jeśli człowiek prowadzi własne życie, rezygnuje ze śmierci w krzyżu, to to życie jest już przeklęte, prowadzi na manowce i może próbować odciągać innych ludzi od prawdy biblijnej, Zgadzaając się już na odstępstwo, coraz bardziej pobłażliwie traktuje grzech, ale Ewangelia traktuje go poważnie. Skoro Chrystus musiał umrzeć z powodu grzechów, Ewangelia mówi: kto grzeszy - umrze.

Pamiętamy jak Piotr mówi, że ci którzy wiedzą, że wróci Chrystus oczyszczają się, przygotowują się na to spotkanie. Pomagajmy więc sobie, nie próbujmy odpuszczać sobie chrześcijaństwa. Raczej chrześcijaństwa się nie odpuszcza, jeśli chcesz być z Bogiem na wieczność. Chrześcijaństwo staje się już

twoim życiem, całym twoim życiem. Nie jest to dodatek, tylko całe twoje życie staje się chrześcijańskie. Zostaje odwrócone od życia świata do życia z Bogiem.

Pierwszy List Jana, 3 rozdział, te znamienne słowa, od 3 wiersza.

„I każdy kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się tak jak On jest czysty”.

A więc kto pokłada nadzieję w Chrystusie, że kiedy On wróci, otrzymamy ciało takie jak On, ten się oczyszcza, ten się przygotowuje na to spotkanie, jest żarliwy, staranny, nie śpi, nie drzemie, chodzi koło tej sprawy bo to jest sprawa najważniejsza. Wielu ludzi chodzi koło różnych spraw, ale jakże mało ich widzimy chodzących koło czystości swojego codziennego życia. Życia dla Boga według woli Bożej dla Jego chwały, według upodobania Jego, tak aby Duch Święty mógł ożywiać i napełniać tym, co jest potrzebne. Jak wielu ludzi wpada w pułapkę i zaczyna więcej bazować na kłótni, na sprzeczkach, na waśniach niż na pokoju Bożym, na życiu według woli Bożej.

„Każdy kto popełnia grzech i zakon przestępuje. A grzech jest przestępstwem zakonu. A wiecie, że On się objawił aby zgładzić grzechy, a grzechu w Nim nie ma. Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy. Każdy kto grzeszy nie widział Go ani Go nie poznał. Dzieci niech was nikt nie zwodzi, kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy, kto popełnia grzech z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim i nie może grzeszyć gdyż z Boga się narodził. Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego”.

A więc pozostawanie w życiu dla siebie samego/samej jest pozostawaniem w grzechu i taki człowiek jest z diabła. Lecz kto nie żyje już dla siebie samego, ale żyje dla Chrystusa, ten człowiek już nie grzeszy. O życie tego człowieka walczył Chrystus i Chrystus ofiarowuje temu człowiekowi czystość, której ten człowiek sam nigdy by nie osiągnął. Ale Jezus daje czystość tylko tym, którzy żyją już dla Niego, dla Jego chwały. Nie da czystości tym, którzy wierzą w Niego, a żyją dla siebie. Daje tylko tym, którzy żyją dla Jego chwały, którzy urodzili się po to, żeby iść za Nim, żeby do Niego należeć.

Jeżeli chcemy mieć czystość, która gwarantuje nam wieczność, to musimy pozostać wierni Chrystusowi do końca. Gdy będziemy umierać, nie mamy w sobie tak doskonałej czystości jaką potrzebuje Ojciec, ale tą doskonałą czystość ma Syn. Gdy umieramy w Panu, Pańscy jesteśmy i On daje nam swoją czystość, ale cały czas musimy żyć dla Niego, dla Jego chwały. On musi mieć nasze życie do swojej dyspozycji. On sobie kupił nas na własność, to jest Ewangelia. Jeśli ludzie Mu odbierają to co On kupił na własność i robią sobie dla siebie, to wtedy tracą tą czystość. Wtedy możesz nawet bardziej moralnie żyć, a i tak grzeszysz odstępstwem od Chrystusa.

Kto idzie z Jezusem, dobrze idzie. Kto zostaje z tyłu, już źle idzie, bo kto nie zbiera, już rozprasza.

Wystarczy zostawać z tyłu, już źle idziesz. Albo idziesz z Nim i żyjesz, albo zostajesz z tyłu i tracisz życie. Zobaczymy ilu ludzi nie odeszło od Jezusa do świata, ale zostali z tyłu i stracili swoje życie. Kiedy chcą wrócić, muszą porzucić swoje ciężary i grzechy i pobiec z powrotem za Nim, żeby znowu być z Nim dla Jego chwały i nie żyć już dla siebie samych, tylko dla Niego.

Jest to ważne, jacy będziemy na końcu znalezieni. Czy będziemy znalezieni jako czyści w Chrystusie, czy jako myślący, że jesteśmy czyści bez Chrystusa. Niech Bóg pomoże nam prawidłowo ocenić sytuację i podjąć prawidłowe kroki w tej sprawie, gdyż Ewangelia jest wiadomością zbawczą, ale również wiadomością straszną, bo w niej jest powiedziane o życiu wiecznym, które jest w Chrystusie Jezusie, jak i o sądzie, który będzie nad tymi, którzy nie należą do Jezusa Chrystusa. A więc jest tam głoszone zbawienie, jak i sąd.

Niech Bóg pomoże nam pozostać wiernymi Jemu. Troszczmy się o to, zabiegajmy o to, niech coraz bardziej w nas i pośród nas będzie widać żarliwość o wieczne życie, troska o wieczne życie, dbanie o wieczne życie, sprawdzanie swojego stanu wiecznego życia, czy jesteśmy przyobleczeni w Chrystusa, czy nadal Jezus panuje nad naszymi umysłami, sercem, nad codziennością? Czy Biblię zaczynamy używać dla siebie samych, czy po to, żeby służyć? W jakim kierunku czytamy Biblię, żeby znaleźć jakiś haczyk na kogoś, czy znaleźć to, żeby pójść dalej za Jezusem? Żeby mieć udział w sporach, czy raczej żeby ratować się nawzajem? Rozumiecie, że ludzie którzy się spierają już nie zwracają uwagi na słowo przeciwne, preferują tylko cały czas swoje. Nie widzą drugiego słowa, które też jest w Biblii. Spór polega na tym, że ludzie nie słuchają już Słowa, tylko próbują wywyższać swoje i wtedy nie dochodzi do porozumienia, bo Słowo Boże musi być wyznacznikiem prawdy. Ono może pokazywać z dwóch stron tą sytuację i człowiek może odrzucać jedną z tych stron, preferując tylko swoją stronę na przykład. A Słowo wypełnia całość, a więc pokazuje z każdej strony jak powinno wyglądać nasze życie, jak powinniśmy podążać ku niebiańskiej ojczyźnie. Jak powinno wyglądać zgromadzenie i jak powinna wyglądać nasza codzienność. Komu składamy nasze życie jako ofiarę miłą? Czy jest to oczyszczenie w krwi Jezusa Chrystusa?

Wróćmy jeszcze na chwilę do Pierwszego Listu Jana, 2 rozdział, od 15 do 17 wiersza.

„Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca, bo wszystko co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha życia nie jest z Ojca, ale ze świata; i świat przemija wraz z pożądliwością swoją, ale kto pełni wolę Bożą trwa na wieki”.

Połączmy z tym miejsce z Pierwszego Listu Jana 4 rozdział, od 7 do 10 wiersza.

„Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga i każdy kto miłuje z Boga się narodził i zna Boga. Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Umiłowani miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga i każdy kto miłuje z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy

umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeśli Bóg nas tak umiłował i myśmy powinni się nawzajem miłować”.

A więc miłość świata nie jest miłością Ojca. Miłością Ojca jest to, kiedy my się nawzajem miłujemy, to jest miłość Ojca. Jeśli ludzie pożądamy rzeczy tego świata, a przy okazji są razem, to oni się naprawdę nie miłują. Ale jeśli ludzie są uwolnieni od pożądliwości rzeczy tego świata i miłują się nawzajem, wtedy wola Ojca się wypełnia.

Co to znaczy miłują się nawzajem? Starają się o to, żeby każdy z nas był zbawiony, żebyśmy wszyscy doszli do wieczności. To jest miłość. Jezus tak nas umiłował do końca, że poszedł umrzeć, abyśmy mogli być uwolnieni z naszych grzechów. Ojciec tak nas umiłował, że posłał Syna, żeby uwolnił nas z naszych grzechów. My też tak powinniśmy się miłować, żebyśmy byli uwalniani z tego co jest złe, żebyśmy mieli troskę o siebie nawzajem, żeby Kościół oczyszczał się, żeby Kościół przygotowywał na spotkanie z Oblubieńcem. To jest miłość. Jeśli w Kościele jest zgoda na bezprawie, na nieprawość, na grzech, pozwolenie na to, żeby takie rzeczy się działy, wtedy to zgromadzenie coraz bardziej grzęźnie w błocie. Jeśli jest troska i walka o czystość, wtedy takie zgromadzenie uświęca się, przygotowuje się na spotkanie ze swoim Oblubieńcem.

Widzimy wielu, nawet wieloletnich chrześcijan, którzy czasami są jak ludzie, którzy stracili rozum, jakby stracili świadomość po co są chrześcijanami, o co toczy się bitwa i zaczynają zaniedbywać swoje zbawienie, jakby już zarobili na zbawienie. Ludzie, którzy tracą świadomość zaczynają niedbale podchodzić do dzieła Bożego i wydaje im się, że tak można. A to już jest tragedia.

Wiecie jaką jedną z największych tragedii zgotował sobie Herod, który kazał ściąć głowę Janowi? Zwróćcie uwagę, że ta kobieta, która była z nim w tym związku cudzołożnym, namówiła swoją córkę, żeby poszła do Heroda i powiedziała daj mi jego głowę. To znaczy, że ta głowa była dla niej tak ważna, że wolała stracić wiele, aby tylko mieć tą głowę. Samą głowę, nie chodziło jej o całego Jana. Dlaczego samą głowę? Żeby mieć na tacy to, co zawsze mówiło prawdę i żeby mieć w końcu spokój, że ta głowa już nigdy więcej nic nie powie. Ale to, że Jan nie mógł już więcej nic powiedzieć, to było największą tragedią dla Heroda i dla tej kobiety, bo on mówił im prawdę.

Kiedy my odetniemy się od prawdy, wtedy tracimy Słowo Boże i wtedy mamy kłopot, bo nie słyszymy już prawdy i wydaje nam się że już fajnie jest, bo jest spokój. Ale nie mamy prawdy, więc tak naprawdę jest tragedia. Jeśli Biblia mówi nam prawdę, nie ucinajmy jej i nie zostawiamy sobie coś tam, bo wtedy nie usłyszymy prawdy. Będziemy sobie z niej czerpać tylko to co nam się podoba i wtedy zrobimy sobie tragedię.

Cała Biblia przez Boga jest natchniona i pożyteczna dla nas. Budujmy się, wzrastajmy, rozwijajmy się. Niech święty zapał w nas będzie zawsze do tego, żeby ratować się nawzajem. Niech to nie będzie nudny zbór, w którym ludzie sobie lekko żyją i od czasu do czasu coś wobec siebie zrobią takiego, żeby wypełnić już jakieś zadanie. Niech to będzie zbór, w którym mamy o siebie jednakowe staranie i troskę, że wygrywamy, troszczymy się, walczymy o wieczność, zmagamy się z przeciwnościami, nie zgadzamy się na ulgi. Nie zgadzamy się na to, żeby przymrużyć oczy: „ja przymrużę oczy bo mam kłopot, ty przymrużysz oczy bo masz kłopot, a więc przymrużmy wszyscy oczy i udawajmy, że nic nie widzimy, bo przecież nie będziemy sobie utrudniać życia”. Właśnie chcemy mieć otwarte oczy, chociaż to boli. Chcemy widzieć, chociaż to może nas wprowadzić w kłopoty. Chcemy mieć czystość, bo wiemy że kiedy wróci Chrystus, to

będzie najważniejsza sprawa czy jesteśmy czyści. Jezus mówi, wielu będzie czyniło różne rzeczy, demony będą wypędzać z ludzi, uzdrawiać, prorokować, a Jezus powie: nigdy was nie znałem, bo czyniliście bezprawie, nie daliście się oczyścić.

Sprawą najważniejszą jest więc czystość. Jak wygląda czystość? Czystość to jest życie w czasie, w którym Chrystus chce żebyśmy żyli. To znaczy, że również ten czas na ziemi nie należy już do nas, tylko do Pana. To jest czystość. Każda sekunda bez Niego jest zanieczyszczeniem. Każda sekunda z Nim jest trwaniem w czystości. Jeśli należymy do Jezusa, będziemy czyści, jeśli nie już jesteśmy brudni. Wystarczy tylko do Niego nie należeć, wystarczy pójść własną drogą i już diabeł będzie człowieka zwodzić.

Lepiej usłyszeć ten Boży głos: Gdzie idziesz? Po co tam idziesz? Co cię tam ciągnie? Czy to jest Chrystus czy to jest twoje "ja"? Twoje własne potrzeby, twoje własne pragnienia, niezaspokojone żądze, które pchają cię gdzieś w jakieś miejsce, mówiąc że tam będzie ci lepiej, że tam będzie ci wygodniej. A gdzie jest służba dla Jezusa? Czego Jezus potrzebował żeby służyć Ojcu? Potrzebował życia na ziemi, tak jak my mamy życie na ziemi. On to życie oddał swojemu Ojcu całkowicie. My też mamy to życie po to, żeby służyć. Nie po to, żeby sobie chodzić koło swoich spraw, ale służyć. Wtedy dopiero widzimy owoc, który potrzebny jest żeby tak jak Jezus powiedział: kto wydaje owoc trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny, stukrotny ten należy do Niego.

Myślmy więc o tym i korzystajmy z tego co dzisiaj słyszeliśmy, żebyśmy sobie nie zgotowali tragedii, żebyśmy sobie uczynili to co najlepsze, wydając siebie na śmierć codziennie, aby mógł żyć w nas Chrystus, nasze zbawienie.

Niech Duch Boży napęlnia nas wielką zachętą w tych Bożych rzeczach.

Amen.